Cena numeru 1 [illegible]. Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

MŁOT

MŁOTY W DŁOŃ, [illegible]MY BROŃ!

Adres Redakcji i Administracji: Nikolska 6.

PISMO KOMUNISTYCZNE.

Nr. 68. (263). [illegible], Poniedziałek, 5 Lipca 1920 r. Rok wyd. II.

Rząd w Polsce opanowała czarna banda paskarzy endeckich!

Z nową siłą przygniotą robotników i biedotę wiejską represje i prześladowania wrogów ludu roboczego!

Paskarze fabrykanci, kupcy i obszarnicy zyskali wreszcie rząd, pod którego opieką bezkarnie grabić będą biedotę!

Lud roboczy Warszawy krwawi i głodzi się już drugi tydzień, broniąc przed wyzyskiem burżuji, kiedyż na pomoc przyjdziesz mu żołnierzu polski?!

Niedouwierzenia ale prawdziwe!

Gdyby kto miesiąc jeszcze temu powiedział w Polsce, że Piłsudski stworzy rząd endecki, — każdy przeciętny człowiek powiedziałby, że jest to prowokacja, albo głupstwo! A jednak tak się stało. Piłsudski powierzył utworzenie rządu posłowi Władysławowi Grabskiemu, jednemu z endeckiej trójcy braci Grabskich, którzy już od dwuch dziesiątków lat podzielili pomiędzy siebie trzy zabory Polski, by kierować polityką burżuazji polskiej.

Endecja zawsze zwalczała jaknajbezwzględniej i jaknajnamiętniej politykę Piłsudskiego i całej irredenty polskiej. Z chwilą wybuchu wojny, gdy Piłsudski i popierający go N. K. N. stali się jeno ekspozyturą interesów imperjalizmu niemieckiego, endecja służalczością swą wobec caratu i ententy starała się „dla dobra Polski“ załagodzić to złe wrażenie, jakie polityka popierania pruskiej pikielhauby sprawiła w „cywilizowanym“ świecie.

Gdy zaś powstało „państwo“ polskie, endecja stale i systematycznie podkopywała się pod stanowisko Belwederu. Endecja reklamowała „swoich“ generałów: Dowbora, Hallera, obecnie wreszcie Szeptyckiego, którzy mogli by być, według jej zdania, równie dobremi wodzami naczelnemi. Urządziła owację w roku zeszłym powracającemu do kraju Paderewskiemu. Następnie, jest to w Polsce publiczną tajemnicą, przygotowywała zamach na Piłsudskiego i Belweder, by swoich ludzi osadzić na stolcu polskim. Obecny kandydat na ministra spraw zagranicznych, ks. Eustachy Sapieha, był główną sprężyną tego zamachu i dlatego otrzymał „zesłanie“ do Londynu... na posła pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wreszcie endecja stale zwalczała i zwalcza, zarówno w prasie, jak i w Sejmie, całą politykę wojenną Piłsudskiego, zwłaszcza ukraińską.

Stara ta walka pomiędzy obozami Piłsudczyków i Dmowszczaków nie mogła przecież zamrzeć. Dość spojrzeć na gazety warszawskie w okresie przesilenia, by przekonać się, że walka na pióra niczym nie różni się od zwykłej walki bandytów dekoła łupu na noże.

A jednak Piłsudski powierza stworzenie rządu endecji!

Cóż się stało takiego, co zmusiło tego „twardego jak opoka“ męża pogodzić się swojemi przeciwnikami.

Polska burżuazyjna stanęła nad przepaścią. Cięgi, które poczyna otrzymywać na stepach ukraińskich od armji czerwonej, otwierają oczy najszerszym masom na zbrodniczość dotychczasowej polityki rządu. Strajk, który trwa w Warszawie, w chwili gdy rządu niema i który się rozrasta, napędza strachu burżujom polskim i Piłsudskiemu — ich poplecznikowi, że całkiem źle się dla nich skończyć może ta zabawa w rządy.

Piłsudski przeto oddaje władzę w ręce „silnej“ partji burżuazji wielkokapitalistycznej w nadziei, że ta zdoła uchronić tonący okręt Polski burżuazyjnej, Endecy zaś utrzymywać go będą nadal jako figuranta.

A wszystkie te szachrajstwa skupią się na skórze robotnika i żołnierza polskiego. I dopóty będzie on igraszką w rękach burżuazji, dopóki nie chwyci jej za gardło i kolanem piersi nie przywali, wznosząc hasło:

Niech żyje władza Rad robotniczych i żołnierskich!

Żołnierze polscy! Czytajcie i rozpowszechniajcie „MŁOT", odezwy i wyda-

Pogrobowiec caratu.

Wojska Denikina zajęły Orzeł i bezpośrednio zagrażały Moskwie. Bankierzy europejscy nie posiadali się z radości, giełda szalała. Rubel lekceważony, traktowany, jak syn wyrodny przez lichwiarzy świata całego, wracał do łaski. Obliczano dni i godziny upadku władzy robotniczej w Rosji, obmyślano srogie tortury dla śmiałków, co jak ów legendarny Prometeusz, odebrali współczesnym bogom — kapitalistom władzę i bogactwa.

PŁONNE NADZIEJE!

Ale i tym razem nadzieje burżuazji zostały zawiedzione. Robotnicy rosyjscy złożyli jeszcze raz świadectwo swej siły i żywotności rewolucji. Cios zadany przez armję Czerwoną pod Woronreżem rozpoczął pogrom kontrrewolucyjnych armji pogrobowców caratu. Jak pod uderzeniem ciężkiego młota rozpryskuje się kamień, tak rozsypała się armja Denikina pod ciosami rewolucyjnych robotników i włościan. Rozpoczął się odwrót bezładny, przejętych panicznym strachem band oficerskich, które jeszcze wczoraj były panami życia i śmierci miljonów. Jeszcze wczoraj dla swej uciechy i rozpusty denikinowcy batożyli robotników i chłopów, nakładali kontrybucje, konfiskując wszystko, co jakąkolwiek wartość przedstawiało. Sądy ich nie miały litości względem zwyciężonych. — las szubienic znaczył trakty, któremi posuwali się ci przedstawiciele burżuazyjnej cywilizacji kultury. Dziś oberwane, głodne pędzmy oficerskie bataljony dokąd ich oczy prowadziły z przerażeniem omijając wsie i miejsca zamieszkałe z obawy zemsty ludności!

Armja Czerwona na karkach swych wrogów oficerów carskich i kapitalistów europejskich wjeżdżała do Kijowa, Odessy, Rostowa, Noworosyjska aż przyparła resztki białych morderców do stromych skał Kaukazu. Ognisko kontrrewolucji kozackiej — Don znalazł się w ręku czerwonych.

POLSKA — UCIECZKĄ CARSKICH ZBIRÓW!

Pewna część niedobitków z carskim gien. Bredowym na czele znalazła schronienie pod polskim sztandarem, roznosząc po miasteczkach Galicji zaraźliwe choroby i podnosząc drożyznę, dzięki zagrabionym bogactwom, pozostali znaleźli schronienie na Krymie pod opieką Anglji i Francji.

SZWABSKI BARON PRZECIW „BOLSZEWIKOM"

Nad białogwardzistami krymskiemi objął dowództwo nadbałtycki baron, szwab, druh cara Mikołaja Krwawego, „jeden z „usmiritielej" rewolucji 1905 roku — Wrangiel. Nie mogąc zaprowadzić ładu w swej rozprzężonej armji, nie mógł on nawet marzyć o stawieniu czoła armji robotniczej, która wielkiemi pochodami zbliżała się do Perekopu, aby zalać legowisko kontrrewolucji krymskiej.

Ratując się przed ostateczną zgubą Wrangiel, celem wygrania na czasie, prosi angielskiego ministra spraw zagranicznych, aby ten pośredniczył między nim a Rosją Sowiecką. Czego by nie czyniła „szlachetna" Anglja dla swych przyjaciół, Lord Curson, angielski minister spraw zagranicznych wysyła notę do rządu Sowieckiego i w imię uczuć ludzkości apeluje do serca czerwonych zwycięzców, aby zaprzestali gnębienia białych i zawarli z nimi rozejm.

POMYŁKA RZĄDU SOWIECKIEGO!

Rząd Sowiecki, chcąc wykazać swe pokojowe tendencje zgodził się na gadanie z łotrami kontrrewolucji. Skorzystali oni z tej chwilowej przerwy w zwycięzkiej akcji Czerwonej Armji, aby zreorganizować swoje oficerskie bandy dla uderzenia znienacka na robotniczą Republikę.

Jakoż moment dla zdradziec-

Z życia starego leguna.

Więzienie na Dzikiej.

Od pierwszej chwili aresztowania myślałem wciąż, jakby zwiać z oficerskich łap. Z pułkowego aresztu nie można było wiać! Ale gdym się znalazł na Dzikiej zrozumiałem, że to jedyne więzienie, z którego mogę uciec.

Od 7-go lutego r. b. do dnia mojej ucieczki mieliśmy tam 3 głodowki i przeszło 10 prób ucieczki, z których kilka uwieńczonych powodzeniem. Ryzykantów, którzy nadstawią gardła za swą wolność nie brakło. Ja zaś chciałem wiać na pewniaka: albo śmierć, albo wolność!

Połamać sobie ręce i nogi, jak Waca przy spuszczaniu się z drzewa, nie chciałem. Być złapanym lub postrzelonym na ulicy też mi się nie uśmiechało. Jedyną drogą do ucieczki był bunt!

Żołnierze w więzieniu wciąż mówili między sobą o buncie masowym, który by dał „generalną amnestję" wszystkim. Zacząłem macać grunt. Po paru tygodniach przygotowawczą celowo obmyślaną, robotą zajętych było już trzech ludzi: ja i dwuch, pozyskanych przezemnie z pośród skazanych na śmierć. Robotę prowadziliśmy bardzo ostrożnie.

Ot, podchodzimy do jakiegoś żołnierza i zagadujemy go niewinnie: „Ty, słuchaj, co byś zrobił, jakby ktoś rozbroił klucznika albo wartownika?"

Ja? — odpowiada zapytany — rozbroił bym drugiego!"

„No a potym?

„Potym trzeciego, czwartego, aż byśmy zdobyli klucze od bram!"

Tak więc powoli od słowa do słowa plan ucieczki wpajaliśmy więzionym żołnierzom.

A plan wypracowaliśmy wzorowo. Bunt początkowo chcieliśmy urządzić w dzień powszedni i uciekać w dzielnice robotnicze. Tu mieliśmy zamiar zdejmować robotników z pracy iść pod więzienia, arsenał i koszarmy. Aleśmy się namyślili. Wybraliśmy inny plan. Postanowiliśmy wiać w niedzielę. Szarża się wtedy bawi, żołnierze wierni — na przepustkach w mieście. Wychodzimy uzbrojeni w kilkadziesiąt karabinów i rewolwerów, zdobytych w więzieniu i walimy do warsztatów automobilowych na Okopowej. Tam ładujemy się na automobile ciężarowe, zanim się dowództwo spostrzeże my już na Pradze! Mosty obsadzone! Kto w moim 36 p. p. z nami — to dobra, pozostałych rozbrajamy i idziemy zajmować arsenał na Stalowej i główny urząd gospodarczy wojsk polskich. W ten sposób zyskalibyśmy środki żywnościowe i broń, w którą moglibyśmy zaopatrzyć robotników.

Co to byłaby za potęga robotnik, włościanin i żołnierzu w kupie! Wtedy pogadalibyśmy z panami oficerami i burżuazją paskarską po rusku!

No, ale człowiek strzela, a pan bóg kule nosi!

W oznaczony dzień, w niedzielę 18 kwietnia, rozbroiliśmy pierwszego klucznika, podczas powrotu z wieczornego spaceru do cel. Nie zdążyliśmy jednak tak samo po cichu rozbroić warty, gdy na korytarzu zjawił się naczelnik więzienia zawsze wściekły i niezadowolony, znany ze swego okrucieństwa kpt. Topolski. Nie było innej rady — musiałem go kropić!

Fatalny strzał! Topolski zwalił się jak kłoda i ani zipnął. Ale odgłos strzału zaalarmował wartownika, który wzdłuż korytarza puścił parę kul. I choć go rozbroiłem i parłem dalej, ale między więźniami już zapanowała konsternacja — wielu przestało wierzyć w powodzenie buntu.

W wartowni złapałem ze 20 karabinów! Prę na korytarz. Rzucam je na ziemię i krzyczę:

„Chłopcy za broń!"

Wzięli. Ale gdym krzyknął „dyrekcja za mną"! — tylko 7-miu ruszyło z miejsca reszta bojaźliwie pochowała się po kątach.

Na podwórzu było już gorąco, z okien padają strzały. Nie mamy ani chwili do stracenia. Biegniemy w stronę bramy. Krótkie „ręce do góry" poparte przez 7 bagnetów i brama nasza.

Jesteśmy na wolności!

A tu, co za djabeł? Oficer i 4 kanarków! Ani chwili namysłu z naszej strony krzyczę „ręce do góry!" Podnoszą pokornie ręce, zresztą kolba mego karabinu jest dosyć wymowną. Bogatsi o 4 rewolwery (oficer okazał się aresztantem) pędzimy naprzód! Za nami biegnie świeżo uwolniony przed bramą oficer, którego kanarki odprowadzali do ciupy.

Odzyskałem wolność, ale nigdy nie przestanę przeklinać, fatalnego zbiegu okoliczności, który mię zmusił dać pierwszy strzał, alarmujący załogę!

Plutonowy 35 pp. Si... Edward stary legun Szczy...rniak.

wnictwa komunistyczne! Żołnierz świadomy nie będzie sługą jaśniepanów!

kiego ciosu rychło się nadarzył.

Ofenzywa międzynarodowej kontrrewolucji w osobie żandarma burżuazyjnej Europy — Polski, była wymarzoną chwilą dla białego bandyty z Krymu. Korzystając z odwrócenia uwagi armji Czerwonej na front polski carski pies wylazł ze swego legowiska, najeżdżając ziemie nadmorskie Republiki. Za sojuszników swych ogłasza on nie tylko p. Piłsudzkiego, ale i zawodowych bandytów, którzy od czasu rewolucji lutowej 1917 r. trapili ludność Ukrainy i Donu.

Ośmielony chwilową bezkarności oddalił się Wrangiel od swej podstawy operacyjnej—Sebastopola tak daleko, że działa jego angielskich i francuskich spólników, nie stanowią dlań już żadnego zabezpieczenia. W tym tkwi zarodek jego zguby.

WRANGLA NIE MINIE KARA! Armja Czerwona gdy skończy swe operacje przeciw polskim lokajom francuskich i angielskich bankierów, zgniecie jak wstrętne robactwo, oficerskie bandy Wrangla.

Niechaj wtedy szlachetni lordowie nie dziwią się i rąk ze zgrozy nie załamują, gdy wyżynać będziemy bez litości bandytów, którzy już trzeci rok przeszkadzają robotnikom Rosji odbudowywać kraj wyniszczony przez tysiącletnie rządy caratu, długie lata wojny wszechświatowej, paskarstwo burżuazji, oraz przez trzy lata ciągłych napadów i wichrzeń białych generałów.

Cały ciężar krwi, cały ogrom odpowiedzialności spadnie na tych urękawicznionych krętaczy-dyplomatów oraz krymskich zdrajców-kontrrewolucjonistów, którym słowa służą do ukrywania myśli zdradzieckich!

S. Budzyński.

OBRONA REWOLUCJI.

Mozyrz, Zwiahel i Szepietówka zdobyte.

Ostatnie komunikaty Sztabu Polowego całkowicie zapełnione są wiadomościami o niepowstrzymanym posuwaniu się wojsk czerwonych na Podolu, Wołyniu i Polesiu.

Podczas bowiem, gdy z opanowaniem Jampola i akcją, szczęśliwie dla nas się rozwijającą, na Mohylów Podolski wypadliśmy białogwardzistów z Ukrainy Południowej, a Dniestr poczytujemy za przypuszczalną granicę naszą z Rumunją, na Ukrainie Północnej walki trwały do dni ostatnich.

Obecnie nasze zwycięstwa usunęły bandy napastników i z Ukrainy Północnej i Środkowej. Przeszliśmy do wyzwalania z opresji hajdamacko-obszarniczej Wołynia, posunęliśmy się znacznie naprzód na Podolu i Polesiu.

Posuwając się wdłuż Prypeci uderzyliśmi i opanowaliśmy jednocześnie stację i miasto Mozyrz, pomimo oporu rozpaczliwego osaczonych w mieście najeźdźców. Zdobyliśmy tu zdobycz bogatą, bo w panice porzucił wróg tabory i działa, karabiny waszynowe i broń ręczną. Posuwamy się na karku uciekającego wroga bezustannie na zachód.

Na południowym odcinku Polesia dotarliśmy do rz. Ubort, nad którą ukryci w rowach strzeleckich legjoniści próbowali stawiać opór.

Daremnie... Linja obwarowań nadrzecznych w wyniku skutecznego ataku armji czerwonej już jest w naszym ręku.

W kierunku na Równe pochód jazdy czerwonej trwa. Zdobyliśmy tu Zwiahel (Nowogród Wołyński). Wszelkie próby rozpaczliwego oporu band rozbitych decydowała szabla w brawurowych szarżach kawalerji czerwonej. Komunikat urzędowy z dn. 16. m. stwierdza, że od Równego dzieli nas zaledwie 40 wiorst.

Na południowym odcinku Wołynia zawładnęliśmy węzłową stacją kolejową i miasteczkiem Szepietówką; posuwamy się tu zwycięsko na Zasław (Izasław).

Marsz bojowy strzelców czerwonych na Starokonstantynów udało się powstrzymać pachołkom burżuazyjnym. Wczas jednak podążyły tam szwadrony jazdy niezwyciężonej, która rozbiła kolumny, wysiekłszy kilkuset rzuconych na rzeź przez burżuazję rodzimą, zatraceńców; pozostali pierzchnęli, porzucając pokaźny skarb wojskowy.

Walki na drogach do Proskurowa trwają. Nie zmogliśmy tu jeszcze przeciwnika, upartcie się broniącego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno na skrajnie południowym odcinku naszego frontu, jak również i na Białej Rusi, gdzie dotychczas obydwie strony już to «opukują» front ogniem artylerji, już to badają stan strony przeciwnej patrolami wywiadowczemi,—że i na tym bardziej biernych odcinkach zastój trwać będzie niedługo.

Zdzisław Szeryński.

Co słychać w Polsce?

Jak łże burżuazja polska?

Gazety burżuazyjne warszawskie łżą, jak mogą!

Ostatnio uwzięły się do sprawy gienerała Brusiłowa. Przekręcając świadomie sens tej sprawy, ubijają sobie na tym kapitał polityczny.

A rzecz cała przedstawia się w ten sposób: gdy Piłsudski rozpoczął swą ostatnią ofenzywę na Ukrainę, każdy choć trochę mający zdrowego rozsądku obywatel Rosji zrozumiał, że ofenzywa ta ma na celu podbój Rosji i uczynienie z niej kolonji kapitału europejskiego. Wówczas gien. Brusiłow uważał za swój obowiązek zwrócić się do rządu Sowieckiego, za pośrednictwem naczelnika sztabu gienieralnego, proponując swe usługi. Gien. Brusiłow otrzymał stosowną do swych kwalifikacji wojskowych pracę. Zwrócenie to miało posatym jeszcze znaczenie następujące: wielu b. oficerów, którzy dotychczas wysługiwali się kontrrewolucji carskiej zaczęło się już przekonywać, że władza ludu roboczego w Rosji jest jedyną władzą, która ma zaufanie olbrzymiej większości ludu i ona jedynie jest prawą władzą Rosji. Zwrócenie się gien. Brusiłowa wzmocniło ich myśli i obecnie nie uchylają się gdy ich powołuje się do wojska.

Taki, a nie inny sens, ma cała sprawa gien. Brusiłowa.

Ale głupie i podłe pismaki burżuazyjne podniosły z tego wielki harmider i zaczęli trąbić na wsze strony, że „bolszewicy ustępują władzę gienierałowi Brusiłowi". Ostatnio nawet nowopowstała gazeta „Rzeczpospolita"—organ stronnictwa posła Dubanowicza—w pierwszym swym numerze puściła następującą kaczkę:

„Przewrót w Moskwie.

Trocki zamordowany. Lenin uciekł. Nowy rząd Brusiłowa".

Czyż te dudki dziennikarskie myślą, że znajdą frajerów w Polsce, co mu uwierzą?

Hece nacjonalistyczne.

Burżuazja, gdy chce przeprowadzić jakiś swój plan, urządza manifestacje krzykliwe, starając się wciągnąć do tych awantur ulicę. Policja wówczas „pilnuje porządku", to znaczy bacznie śledzi za tym, by burżuje mogli swobodnie uprawiać swe harce. Robotnikom zaś jest to surowo zabronione w państwach, gdzie „ład i porządek" panują!

W końcu maja wojownicza hołota burżuazyjna polska urządziła w Warszawie i Krakowie hece antyczeskie, na których zebrała się cała reakcja i trochę szumowia wielkomiejskich. Pod hasłem „obrony Śląska" przygotowywali organizatorowie tych awantur opinję publiczną do nowej wojny z Czechami o Śląsku. Wiecie wysłuchiwały przemówień różnych „działaczy narodowych", wśród których nie zbrakło w Krakowie i przedstawiciela... P. P. S. Hoffama, oraz uchwalały wojownicze rezolucje, gdzie między innemi żądano ustąpienia pełnomocnika ententy na terenach plebiscytowych — Hr. Manneville'a (tego co to lasami na Śląsku spekuluje).

Naturalnie, że żaden rząd polski nie pośmi zażądać od ententy, cofnięcia tak wysoko postawionego pełnomocnika kapitału! Ale przecież burżuazja polska nie po to urządza awantury, by wpłynąć na swych panów, lecz by odwrócić uwagę mas od swych brudnych sprawek.

NA LITWIE i BIAŁEJ RUSI.

Jak ludność odpowiedziała na ofenzywę Arm. Czerw.?

Panika wśród burżujów i obszarników.

Ofenzywa majowa armji Czerwonej na północnym odcinku frontu wywołała panikę wśród burżujów na Litwie i Białej Rusi.

„W Mińsku—jak twierdzi „Gazeta Poranna"—zaszła potrzeba urzędowego zaprzeczenia wieściom o ewakuacji tego miasta. Przyjezdni z Wilna mówią również o panice jaka ogarnęła pewne sfery polskie (znamy te sfery „bohaterskie" co to rozstrzeliwały i wydawały żandarmom komunistów wileńskich i bezbronnych robotników). Co gorsza — skarży się „Dwugroszówka"— ale tej paniki zaczynają dochodzić i do Warszawy".

„Kurjer Warszawski" zaś w korespondencji z Wilna stwierdza że „huk armat wypłoszył z dworów Święciańskich sporo ludności(!?)".

Jaka to „ludność"—obszarnicy, którzy boją się o swą skórę!

Chłopi „ruszają się".

Ale zato chłopi dość mają rządów pańskich: „Gdzieniegdzie w Święciańskim — podobno—ruszyli się chłopi» z trwogą pisze korespondent burżuazyjny.

Niedaleką jest chwila, że nie tylko się «ruszą», ale i wezmą się do prania obszarników i wykurzą ich z majątków!

Burżuazja żydowska daje pieniądze na wojsko polskie.

Do komisarza okręgu Mińskiego Raczkiewicza zjawiła się delegacja mińskiej gminy żydowskiej i ofiarowała na wojsko polskie 20 miljonów marek. Tak donosi o tym «Kurjer Warszawski».

Burżuje i paskarze bez względu na narodowość dają na wojsko polskie, t. j. na zakup amunicji i opłacanie oficerów, byle tylko broniono ich przed rewolucją.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Za drogą do szczęśliwego bytu.

Ruszymy z posad bryłę świata.
Dziś niczym—jutro wszystkim my!
(Słowa Międzynarodówki).

Stary świat kapitalistyczny, świat pozornych błysków dobrobytu i zadowolenia, pod którymi kryje się przerażająca nędza olbrzymich mas robotniczych przygniecionych bezlitosnym kułakiem wyzyskiwaczy, rozprysł się pod mocarnym uderzeniem robotnika rosyjskiego — zginął bezpowrotnie na przestrzeniach objętych rewolucją robotniczą.

Hasło kto nie pracuje, — ten nie je, ten nie może korzystać z urządzeń społecznych, — poczęło wchodzić w życie coraz bardziej, obejmować coraz więcej tych, co bardzo mało albo zupełnie nie uczestniczyli w pracy twórczej. Dla ludzi pracy cały świat, stanął teraz otworem.

Gdy dawniej burżuazja po nudach w mieście wyjeżdżała na letni „odpoczynek" teraz proletarjat miejski skorzystał z jej podmiejskich letnisk dla przebywania w nich podczas swego kilkutygodniowego odpoczynku po ciężkiej całorocznej pracy.

Jak zwykle i teraz Piotrogród robotniczy dał przykład urządzenia takiego miejsca wywczasu robotniczego.

W ostatnich dniach odbyło się tam na przedmieściu miasta otwarcie „wyspy odpoczynku robotniczego". Na otwarcie przyszło około 70 tys. robotników i robotnic. Wyspa, pokryta parkiem i wspaniałemi domami letniemi, zaroiła się od tłumów robotniczych. Na twarzach wszystkich widać było radość, każdy z obecnych czuł, że w dniu tym powstające schronisko wywczasowe zbliża proletarjat o jeden nieznaczny chociaż stopień do pewnego szczęścia — komunizmu.

Pierwsza kilkotysięczna partja robotników i robotnic zajęła przeznaczone dla niej mieszkania na kilkotygodniowy odpoczynek.

Do odpoczynku na „wyspie wywczasu robotniczego" byli wybrani przez związki robotnicze ci, którzy pracowali w najbardziej dla zdrowia szkodliwych działach fabrycznych.

Tu wśród zieleni parku spędzają czas na przechadzkach na czytaniu gazet, na słuchaniu wykładów, śpiewów i koncertów w letnim teatrze, przy równoczesnym lepszym odżywianiu się, odpoczywający poprawiają swe nadszarpnięte zdrowie i z nowemi siłami po określonym czasie powracają do pracy, by innym umożliwić odpoczynek.

Są wszczęte kroki by dla wszystkich miast, dla wszystkich robotników urządzić takie schroniska wypoczynku mogące być otwarte przez cały rok.

I tak proletarjat, ująwszy władzę w swe ręce, urządza warunki życiowe tak, jak tylko pozwoli na to obecne ciężkie położenie gospodarcze Rosji Sowieckiej, walczącej z kontrrewolucją Polski i innych krajów burżuazyjnych, po której pokonaniu, bez przeszkód przejdzie do szybkiego budowania szczęśliwego bytu.

Z ZAGRANICY.

Robotnicza blokada Polski szlacheckiej

Oburzenie mas robotniczych przeciwko swoim rządom posyłającym broń, amunicję i różne materjały białej Polsce, chcącej stłumić rewolucję robotniczą w Rosji, coraz bardziej rośnie. Dowiadujemy się znów, że marynarze włoscy zatrzymali dwa okręty wiozące wojenne materjały w Genui, a jeden w Trycście.

Kolejarze włoscy ogłosili powszechny strajk kolejowy skierowany przeciw rządowi, za pomoc okazywaną przez niego kontrrewolucyjnej Polsce i Węgrom.

Jak donosi gazeta polska „Naród", we Wiedniu odbyły się w ostatnich dniach mityngi, na których robotnicy z oburzeniem protestowali przeciwko wysyłaniu materjałów wojennych Polsce jaśniepańskiej.

Żołnierzu polski czy takie stanowisko miljonowych mas robotniczych nie przekonuje Cię, że służysz kapitalistom chcącym zadusić rewolucję robotniczą w Rosji Sowieckiej? Ostatni czas, byś karabin skierował przeciwko tym, którzy Cię zmuszają do bratobójczej rzezi!

Ruch rewolucyjny w Persji.

Anglików straszą wiadomości dochodzące w ostatnich tygodniach z Azji—tej Azji skąd kapitał angielski czerpie główne swoje zyski, gdzie uciska do najwyższego stopnia przeszło 300 miljonów Indusów, Persów, Arabów i wiele innych narodów.

Doniesienia takie jak: „bolszewizm w Persji i powstanie perskiej republiki rad" były gromem uderzającym w miljonerów angielskich. Większą trwogą przejęła ich jednak jeszcze ta wiadomość, że w coraz... się wojskach angielskich w Persji, żołnierze Indusi będący w w nich w przeważającej większości — „niepewni". Strach o utratę Indji tej „perły w koronie angielskiej" ogarnął wszystkich angielskich pasibrzuchów. Komunistyczny ogień w Persji, grozi przeniesieniem się pożaru rewolucyjnego do Indji. Przestraszeni kapitaliści angielscy wezwali wodza tych „niepewnych" wojsk w Persji—Malesona—do natychmiastowego przyjazdu do Londynu.

„M Ł O T" jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redaktor Kolegjum Redakcyjne.